

# Wacław Potocki i jego *Wojna chocimska* – na nowo odkrywana (romantyczna promocja poematu)

Jan Okoń\*

DOI [10.24425/rl.2025.156342](https://doi.org/10.24425/rl.2025.156342)

ruch literacki • R. LXVI • 2025 • Z. 2 (389) PL • Lektury ponowne. Z badań nad recepcją i przekładem

PL ISSN 0035-9602

Od stu już przeszło lat *Wojna chocimska* Wacława Potockiego rozpoznawana jest i odczytywana w postaci, którą jej nadał Aleksander Brückner w swoim opracowaniu dla popularnonaukowej serii „Biblioteki Narodowej”<sup>1</sup>. Przypomniawszy w nim również, co prawda, i samo odkrycie, jak też wcześniejsze edycje poematu, całkiem jednak pobieżnie, a przy tym dość krytycznie. Wydając zaś ponownie tekst, dokonywał w gruncie rzeczy kolejnego, a niezależnego od wydań wcześniejszych odczytania autografu – odkrytego uprzednio przez poprzedników, ale wydanego dopiero przez niego w sposób poprawny. Docierał też przy tym do kolejnych przekazów poematu i odkrywał zarazem jego pełny tytuł: *Transakcja wojny chocimskiej* – jakkolwiek sam jednak, i to w tym samym wstępie, posługiwał się jego skrótem, w postaci *Wojny chocimskiej* – postaci przyjętej w pierwszym wydaniu, we Lwowie 1850 roku<sup>2</sup>.

\* Jan Okoń – em. prof. dr hab., Kraków.

ORCID: 0000-0003-4874-5426

1 W. Potocki, *Wojna chocimska*. Z autografu wydał i opracował A. Brückner, Kraków 1924, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 75.

2 *Wojna chocimska, poemat bohaterki w dziesięciu częściach, przez Andrzeja Lipskiego, podwojewódzkiego sandeckiego, podczaszego chełmskiego*. Z rękopisu współczes-



Artykuł jest opublikowany w otwartym dostępie (open access) na warunkach licencji Creative Commons Attribution-NonCommercial-NoDerivs (CC BY-NC-ND 4.0, <https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>).

Rzecz była tym bardziej złożona, że w wydawanym przez niego po raz kolejny autografie (dziś to rękopis Ossolineum nr 1822), którego autentyczność on sam jednoznacznie potwierdzał, zabrakło – jak pisał – „jedenastu pierwszych kart dedykacji wraz z kartą tytułową, tudzież karty 197/8” (z ww. 666–762 części X poematu)<sup>3</sup>. Odtwarzał Brückner te braki z kopii, w postaci kolejno:

– rękopisu z I połowy XVIII w., z byłej „biblioteki młynowskiej Chodkiewiczów” (rękopis przejęty przez Muzeum Narodowe w Krakowie, nr 810; dawniej nr 1297), jako wprawdzie kopii nie z autografu, ale jednak z pełną dedykacją, jak też pochwalną *Przemową*, skierowaną do Jana Lipskiego, starosty czchowskiego, a zięcia Potockiego, oraz

– rękopisu Ossolineum nr 1348, tj. kopii z autografu, lecz późniejszej, pisanej „ręką drugiej połowy XVIII w.”. Ta z kolei kopia była niestaranna, jak też ze zmianami języka tekstu – znalazła się jednak w niej, utracona w autografie, owa pierwsza strona, z pełnym, a rozbudowanym tytułem. Podawał przy tym Brückner, że właścicielem rękopisu był w r. 1776 Michał Jordan – co wynikało bodaj z notatki proveniencyjnej. Nie poszedł jednak Brückner dalej tym śladem, mimo że mógł go prowadzić nawet do przodków tego to właściciela, zatem i do Michała Stefana Jordana (zm. 1739 r.), jednego z najbogatszych magnatów Małopolski, od r. 1719 wojewody bracławskiego. Warto go tu przywołać, gdyż podobnie jak Wacław Potocki, uczestniczył on w małopolskich sejmikach proszowickich i na jednym z nich wybrany został posłem na sejm nadzwyczajny 1688/1689 roku, jeszcze zatem za życia Potockiego<sup>4</sup>. Musiał go więc Potocki znać i spotykać wcześniej – choć niekoniecznie jednak, jako bowiem zwykły szlachcic, mógł z nim nawiązać bliższy kontakt, zwłaszcza kontakt promocyjny. I jeśli nawet wprowadził Potocki do poematu jego przodka: „Jana Jordana młodego”, jako dającego „cnoty dowody” w starciach z Turkami pod wodzą hetmana Lubomirskiego (cz. V, w. 287–288), to nic już więcej jednak o nim nie dodał i swoich już pochwał nie rozwijał. Trudno zresztą sądzić, czy z sugestią promocji (wcześniej oczywiście) któraś ze stron wystąpiła. Tak czy inaczej, już nawet przez samą pamięć o ich przodku, zawartą w utworze, zachowała się w rodowym kręgu Jordanów owa trzecia kopia poematu, krążąca w odpisie, bądź nawet z ich inicjatywy przepisana.

nego wydał Stanisław Przyłęcki. Nakładem Xięcia Henryka Lubomirskiego, Kuratora Zakładu narodowego[!] Ossolińskich. We Lwowie, w Drukarni Zakładu Narodowego Ossolińskich, 1850.

<sup>3</sup> A. Brückner, *Wstęp*, jw., s. XXXV. Informację tę podawał już wcześniej S. Przyłęcki (w *Przedmowie* do wydania jak wyżej, s. XI i XXII), jak również uzupełniał brakujący tekst na podstawie kopii.

<sup>4</sup> Zob. [https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Michał\\_Stefan\\_Jordan...](https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Michał_Stefan_Jordan...) (pobrane 05.04.2025).

Przynajmniej tej ostatniej kopii, z kręgu rodu Jordanów, nie znał Stanisław Przyłębki, pierwszy wydawca poematu, i dlatego też nie podał pełnego jego tytułu. Jako jednak wytrawny znawca dawnych pism domyślał się, a nawet wręcz wiedział, że istnieje owa pierwsza kopia (znana Brücknerowi jako z „biblioteki młynowskiej Chodkiewiczów”<sup>5</sup>), i z niej też w rezultacie uzupełniał wspomniane brakujące wiersze z części X poematu. Śledził bowiem uważnie rzecz i nawet w przedmowie pisał, że „słyszał” wcześniej, a to „z ust Krzemieńczyka”, iż odkrywca rękopisu, adwokat Samuel Nowoszycycki, „posiada także drugi egzemplarz poematu” – i wezwał go wręcz do podania o tym publicznej informacji, a to z uwagi na wartość poetycką utworu<sup>6</sup>. Nowoszycycki wprawdzie nie usłuchał wezwania, ale ów pełniejszy egzemplarz przekazał do wspomnianej „biblioteki młynowskiej Chodkiewiczów”<sup>7</sup>.

Informacja to ważna dla nas, gdyż sygnalizuje miejsce nie tylko przechowywania autografu, ale też jego upowszechniania się – właśnie na Wołyniu i akurat w Krzemieńcu.

## Redakcja II poematu

Dla pełni obrazu dodać należy, że Brückner nie znał jeszcze jednej kopii, odkrytej po kolejnych dziesięciu latach od jego wydania, w r. 1934<sup>8</sup>, a powstałej w środowisku Krakowa, tyle że nie w kręgu rodu Jordanów, lecz z kolei Szembeków, spośród których Stanisław (znany Potockiemu, a zmarły po r. 1679) był od 1663 r. burgrabią na zamku w Krakowie. Ze względu na niego wprowadził Potocki do poematu pochwałę jednego z jego przodków, jako uczestnika zmagania z Turkami (cz. VIII, w. 675–679, i cz. IX, w. 70 i 720). Osobna to już sprawa, choć jednak tym bardziej ważna, że owa nowa kopia stanowi zarazem drugą redakcję poematu i odśladania dalszy ciąg pracy Potockiego nad tekstem, już po roku 1670 i 1673, gdy skończył pierwszą, znaną Brücknerowi redakcję. Zmieniła się wówczas sytuacja w Polsce, wraz z dymisją Michała Korybuta Wiśniowieckiego i wyborem nowego króla, Jana Sobieskiego. W nowej redakcji nie tylko oddał Potocki hołd obu wodzom wojsk polskich: Chodkiewiczowi i Lubomirskiemu, jak też Kozakom pod wodzą Piotra Konaszewicza Sahajdacznego, ale i z nieskrywaną nadzieją powitał Jana Sobieskiego – jako zwycięskiego hetmana i jako już króla (od 1674 r.). Ostała się dedykacja, jak też *Przemowa*, z pochwałą zięcia, Jana Lipskiego, starosty czchowskiego, zięć ten jednak pozostał niezainteresowany wydaniem poematu.

<sup>5</sup> A. Brückner, *Wstęp*, s. XXXV.

<sup>6</sup> S. Przyłębki, *Przedmowa* [do:] *Wojna chocimska, poemat bohaterki...*, s. XXII–XXIII.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Zob. S. Laskowski, *Wacława Potockiego pisma nieznanne. Druga redakcja „Wojny chocimskiej”*, „Ruch Literacki”, R. 9: 1934, nr 2, s. 33–37.

Sprawa owej drugiej redakcji, nieco odmiennej, a ukończonej w roku 1675, znalazła ostatnio swój finał, w postaci pełnej edycji jej tekstu, tym razem na podstawie rękopisu Czartoryskich 2079, jako kopii sporządzonej w kręgu właśnie Szembeków, z kolejnego, lecz nieznanego już bliżej autografu<sup>9</sup>. Nastąpiło to po paru wcześniejszych próbach wydań cząstkowych, jak też po latach wezwań ze strony badaczy do pełnego udostępnienia tekstu<sup>10</sup>.

Sygnalizujemy tę rzecz jedynie, by powrócić do zasadniczego tutaj wątku, tj. sprawy odkrywania autorstwa Potockiego, jak też kształtowania się popularności *Wojny chocimskiej* i jej upowszechniania się. To bowiem w rezultacie owego uznania i promocji poematu doszło do jego pierwszej edycji w r. 1850.

### Wokół autorstwa

W żadnym ze wspomnianych tu na początku trzech przekazów, a w rezultacie i w pierwszym wydaniu z r. 1850, nie znalazło się nazwisko Potockiego. Poemat odkrywany był w rezultacie – w latach trzydziestych XIX w. – jak i wydany w r. 1850 jako utwór bynajmniej nie Potockiego, lecz jednego z członków rodu Lipskich, spokrewnionych – jak się okazało – z Potockim, a uczestników podchocimskich zmagani i tak wychwalanych na kartach poematu: Hieronima – uczestnika wojny (przyjmował tak wynalazca autografu, Samuel Nowoszycki), bądź Andrzeja – rzekomego współautora pochwał (tak podawał pierwszy wydawca, Stanisław Przyłęcki). Wokół uznania jednego z nich za prawdziwego autora stoczył się wręcz zażarty spór, tuż po wydaniu poematu, na łamach ówczesnej prasy: gwałtowny atak anonima na koncepcję pierwszego wydawcy o Andrzeju Lipskim jako autorze ukazał się w „Dodatku Literackim” nr 20 do krakowskiego „Czasu” z roku 1850, a na to Przyłęcki–wydawca odpowiedział w równie ostrym tonie w analogicznym „Dodatku Literackim” do nru 35 „Pamiętnika Gospodarskiego” z tegoż roku, broniąc żarliwie swojej koncepcji.

Podniosły ton sporu nie był przypadkowy: poemat o podchocimskich zmaganiach wojsk polskich zdobywał z miejsca uznanie, niekoniecznie tylko w gronie znawców poezji, i nawet jako anonimowy, zaliczany był z miejsca do największych osiągnięć dawnej poezji polskiej. Zmieniał też opinię o upadku tej poezji w wieku XVII. Odkrywanie autora stawało się

<sup>9</sup> W. Potocki, *Transakcja wojny chocimskiej*. (Redakcja druga, z rękopisu Czartoryskich 2079), oprac. J. Okoń, przy współpracy M. Kurana, Łódź 2024, Wyd. UŁ.

<sup>10</sup> Zob. J. Okoń, *Wstęp*, jw., s. 27–28 i *Komentarz*, s. 449–454. Chodzi o fragmenty w opracowaniu L. Kukulskiego w r. 1987 oraz S. Grzeszczuka – J. Gruchały w r. 1992, jak też o zapowiedzi edycji w pracach Instytutu Badań Literackich w Warszawie.

stał sprawą niezwykle ważną, związaną z ogólnym wręcz obrazem dawnej poezji.

Niewątpliwym zaskoczeniem był przy tym fakt, że pierwszy wydawca tak niezwykłego poematu, Stanisław Przyłęcki (1805–1866), wytrawny archiwista, historyk i znawca bibliotek, poprzednik Karola Estreichera w zakresie bibliografii polskiej, jako autor 10-tomowego zbioru *Xięgoznawstwo polskie powszechne* (1830)<sup>11</sup>, w swoim przeglądzie materiałów przedstawionych w *Przedmowie* dotarł i do Wacława Potockiego, a nawet wręcz wysunął możliwość jego autorstwa, z uwagi bowiem na zawarte we wstępnej *Przemowie* poematu słowa skierowane do Jana Lipskiego:

Miłość twoja przeciwko rodzicom swej żony  
I we mnie budzi afekt chęci nieskończony[!]  
(Przemowa, w. 43–44)

Dwuwersz ten – jak trafnie wnioskował – „mógł[by] dać powód do mniemania, że autor jest teściem Jana Lipskiego”, jako że „będzie się ściągać<sup>12</sup> do Wacława Potockiego, podczaszego krakowskiego, i jego żony, rodziców Zofii, pierwszej żony Jana Lipskiego”. Zwłaszcza że – co również przyjmował – poemat (w swej pierwszej redakcji) był pisany „za życia króla Michała [...] między rokiem 1669 a 1673”, gdy tenże Lipski wciąż był jeszcze mężem Zofii, córki Potockiego<sup>13</sup>.

Tak umotywowane i w pełni zasadne przypuszczenie zawisło jednak w próżni: pozostawił je Przyłęcki bez dalszego ciągu i logicznego wniosku. Przeciwwagą – to zaś kolejny paradoks – okazał się prosty wzgląd językowy i rozumienie pojęć: przyjmował mianowicie Przyłęcki, że słowa: „synu”, obecnego w *Przemowie*, nie mógł do Jana Lipskiego kierować Wacław Potocki, skoro był jego teściem, a Lipski – zięciem! I owo dosłowne pojmowanie znaczenia słowa *syn*, przeważało na całej jego, tak wypracowanej, a ostatecznie błędnej koncepcji o autorstwie poematu. Nie dopuścił Przyłęcki, że w sensie uczuciowym mógł to być „syn przybrany”, a niekoniecznie własny!

Koncepcja Przyłęckiego nie przetrwała, co prawda, długo: już po dwu latach obalił ją, również lwowski, historyk Karol Szajnocha – wydaje się zaś, i co raczej pewne, że wykorzystał przy tym przedstawione tu wyżej, a tak przedwcześnie zaniechane wnioskowanie Przyłęckiego i jego sugestię.

11 Zob. biogram Krystyny Korzon w „Polskim Słowniku Biograficznym”, t. XXIX, 1986, s. 199–201. Zob. też Alicja Matczuk, *Wokół Księgoznawstwa polskiego powszechnego Stanisława Przyłęckiego (1805–1866)*, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”, 2021, t. 32.

12 Tj. wskazuje na...; odnosi się do...

13 S. Przyłęcki, *Przedmowa*, [w]: *Wojna chocimska, poemat bohaterki...*, jw., s. XIX–XX.

Co prawda, potwierdzał ją nadzwyczaj pracowicie: wniosek o autorstwie Potockiego uzasadniał poprzez całą serię analogii odkrywanych w poemacie i w dziesiątkach stron pozostałych jego pism<sup>14</sup>. Do nich to nawiązał po latach Brückner.

Jak jednak była to wciąż kwestia nie w pełni oczywista, świadczy, że sam jeszcze Brückner, nawet po upływie pół wieku, przyjmował wprawdzie ustalenia Szajnochy, ale uznawał też jednak za stosowne potwierdzić ponownie rzecz i sam dla pewności porównywał ossoliński autograf *Wojny* z pismami Wacława Potockiego, a nawet, jak podkreślał, „z szeregiem własnoręcznych podpisów poety, zachowanych w krakowskim Archiwum grodzkiem i ziemskim”<sup>15</sup>.

### Wokół spuścizny poetyckiej

Powróćmy jednak do autografu i przyczyn jego tajemniczych losów. Miały one miejsce dlatego, że najpierw Potocki porzucił poemat (w pierwszej, ale i drugiej redakcji), a gdy zmarł bezpotomnie w swej rodzinnej Łuźnej, w lipcu 1696 r., to wśród spadkobierców nie znalazł się nikt, kto by zadbał o jego literacką spuściznę. Starszy syn, Stefan (ur. 1651), pełen „męstwa i statku”, jak też „zakonniczej / Pobożności”<sup>16</sup>, po odbyciu nauki w kolegium jezuitów w Krakowie, a w toku posługiwania na dworze królewskim, zmarł w r. 1673, w wieku 22 lat (jako dojrzały już zatem młodzieniec, a nie jak zmarły w wieku 15–16 lat „Hieronimek”, jedyny syn hetmana Jana Karola Chodkiewicza, przygotowujący się w szkołach Akademii Wileńskiej do studiów za granicą<sup>17</sup>). W r. 1677 zmarła też córka Zofia, zaś wspomniany zięć, a jej mąż, Jan Lipski, któremu Potocki poświęcał poemat, ożenił się (po raz trzeci zresztą) z Sapieżanką, magnatką, i zerwał ostatecznie kontakt z Potockim. Drugi z kolei syn Potockiego, Jerzy (ur. 1661), ożeniony w listopadzie

<sup>14</sup> K. Szajnocha, *Właściwy autor „Wojny chocimskiej”*, „Dziennik Literacki”, Lwów 1852, nr 45–46; przedruk pod tytułem: *Wacław Potocki. Autor Wojny Chocimskiej wydanej we Lwowie roku 1850 pod nazwiskiem Andrzeja Lipskiego*, m.in. w: K. Szajnocha, *Dziela. Szkice historyczne*, t. I, Warszawa 1876, s. 245–278. Należy zaznaczyć, że tenże sam Szajnocha jeszcze w r. 1848, opisując „wojnę chocimską” w wydawanym we Lwowie „Tygodniku Polskim” (nr 35), był jeszcze daleki od swoich uzasadnień.

<sup>15</sup> A. Brückner, *Wstęp*, jw., s. XXXIV.

<sup>16</sup> Zob. poświęcone mu epitafia Potockiego w zbiorze *Smutne zabawy*, w: W. Potocki, *Dziela*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1987, t. I, s. 546–549. Zob. też dalsze informacje w: [pl.wikipedia.org/wiki/Wacław\\_Potocki](http://pl.wikipedia.org/wiki/Wacław_Potocki) (dostęp 27.03.2025).

<sup>17</sup> Zob. J. Okoń, *Korespondencja rodzinna Jana Karola Chodkiewicza jako obraz codziennego życia męża stanu i wodza Rzeczypospolitej*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. VIII: *Literatura, historia, język*, red. P. Borek, M. Olma, M. Piątek, Kraków 2019, s. 257–284.

1682 r., zmarł w 1690 r. w wyniku ran doznanych jako husarz w toku wyprawy antytureckiej pod Żwaniec; pozostała po nim wprawdzie synowa Aleksandra, z domu Rościszewska, ale zajęta z konieczności rodzowym majątkiem w Świętoszowicach, wsi odległej od Łużnej, gdyż leżącej aż w ziemi świętokrzyskiej, nie mogła się na co dzień zajmować poetą-teściem – i ledwie go odwiedzała. Pozostawała zresztą bodaj sama w swym dworze, po tym, jak w trakcie kłótni już nawet przy przejmowaniu ślubnego majątku wspomniany syn poety, Jerzy, ranił śmiertelnie jej brata, a oskarżony sądownie, jedynie właśnie jako husarz mógł uchodzić przed karą. Osamotniona Aleksandra nie mogła być w tej sytuacji dobrze przyjmowana przez rodzinę, a musiała też sama zajmować się opieką nad dwójką swoich dzieci: Władysławem i Heleną. Mimo tak złożonej sytuacji, poświęcił jej jeszcze Potocki romans *Syloret*, ukończony w r. 1691 (druk po latach, ok. 1704 i 1764).

Szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, że w takiej to sytuacji spuścizna pisarska Wacława Potockiego, tak obfita, a w niewielkim jedynie stopniu wydawana za życia poety, znalazła się w w. XVIII w bibliofilskich zbiorach książąt Załuskich – akurat bez autografu jednak, czy choćby kopii *Wojny chocimskiej*.

## Na tropach autografu

Tym bardziej frapujące wydają się na tym tle wspomniane losy tegoż autografu i koleje, jak też miejsce jego odkrywania.

Powróćmy zatem do Brücknera. Pisał on obrazowo we Wstępie, że „Usłyszał o tym poemacie świat polski po raz pierwszy dopiero w r. 1839”, kiedy to w „Tygodniku Petersburskim” wiadomość o nim podał Samuel Nowoszycki, „posiadacz rękopisu”, po czym rękopis ten „przeszedł na własność hr. Józefa Borkowskiego, a ogłosił go drukiem Stanisław Przyłęcki” – właśnie we Lwowie, choć dopiero w r. 1850.

Dodawał też Brückner, że Nowoszycki, adwokat z zawodu, nabył ów rękopis w r. 1838 „od krzemienieckiego żyda[!] antykwarza, który [go] wynalazł gdzieś na Podolu” – nabył zaś wraz z drugim jeszcze rękopisem, wspomnianą wyżej kopią, spisana „ręką pierwszej połowy XVIII wieku” – i kopię tę, jako pełniejszą (bo z dedykacją), ofiarował Chodkiewiczom do ich biblioteki w Młynowie<sup>18</sup>.

Nowe to i ważne informacje, tak co do Młynowa, jak i Krzemieńca – dwu niezbyt odległych od siebie miejscowości na dawnym polskim Wołyniu.

Wieś Młynów to posiadłość Chodkiewiczów, z gałęzi rodu wprawdzie nie związanej, co prawda, z Janem Karolem Chodkiewiczem, hetmanem litewskim i wodzem spod Chocimia, niemniej kontynuującej również i jego pamięć. Rzecz zaś w tym, że ówczesny właściciel Młynowa, Aleksander Chod-

<sup>18</sup> A. Brückner, *Wstęp*, jw., s. XXXV.

kiewicz (1776–1838), to nie tylko literat i mecenas kultury, ale wcześniej, za młodych lat, bojownik o wolność i uczestnik insurekcji kościuszkowskiej, mianowany nawet przez Tadeusza Kościuszkę majorem gwardii narodowej – dopiero po upadku powstania wystąpił z wojska i osiadłszy właśnie w Młynowie, oddał się pracy naukowej (z zakresu chemii, ale też pierwszych ilustracji) oraz literackiej. Wziął też jeszcze udział w powstaniu listopadowym, ale i po jego z kolei upadku związał się tym bardziej z Młynowem, gdzie – podobnie, jak i w Czarnobyli, w którym to się urodził (tym samym Czarnobyli, który pod koniec XX w. stał się szerzej znany z elektrowni jądrowej) – ufundował szkołę, gdzie uczono m.in. języka polskiego. Współdziałał on zresztą wcześniej z organizacją Gimnazjum Wołyńskiego w Krzemieńcu, które to w r. 1805 założył Tadeusz Czacki przy udziale Hugona Kołłątaja. Założył zaś Czacki, co warto wiedzieć, na miejscu i nawet w gmachu dawnego kolegium jezuitów, działającego tam od 1712 r.<sup>19</sup> Grunt pod szkolnictwo i rozwój oświaty w w. XIX był tu już zatem przygotowywany co najmniej od stulecia.

## W stronę Ostroga

Dodajmy kontekst nieco szerszy, a jednak bliski: kolegium w Krzemieńcu, nim się usamodzielniało w połowie XVIII w. i zaczęło prowadzić nawet kurs filozofii, podlegało wcześniej znacznie starszemu i bardziej ubogacnemu kolegium jezuitów w Ostrogu, które to jeszcze w r. 1622 założyła i wsparła dobrami Anna Alojza Chodkiewiczowa, z rodu książąt Ostrogskich (1600–1654), a druga żona Jana Karola Chodkiewicza, hetmana i wodza zwycięskiej armii polskiej i litewskiej, który to jednak zmarł w zamku chocimskim 24 września 1621 roku, nie doczekawszy końca wojny, jak też podpisania układu z Osmanem II i jego turecką armią. Żegnał go Wacław Potocki w części VII poematu, nie znając jednak w pełni jego losów pośmiertnych:

[...] Ciało potem jego  
Z Chocima[!] do Kamieńca poszło Podolskiego,  
A stamtąd do Ostroga, gdzie łzami omyte  
Od małżonki, włożone pod marmory ryte.  
(cz. VII, w. 1151–1154)

„Od małżonki”, to jest właśnie Anny Alojzy, z rodu Ostrogskiej, a „pod marmory” w kościele jezuitów w Ostrogu, dokąd ostatecznie powróciły jednak dopiero w r. 1722, kiedy to 12 października odbył się uroczysty pogrzeb obojga Chodkiewiczów: Anny Alojzy i Jana Karola, w kolejnym już zresztą

<sup>19</sup> Zob. hasło *Krzemieńiec*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień SJ, przy współpracy zespołu jezuitów. Kraków 1996, s. 336–337.

nowym kościele, wzniesionym przez jezuitów w l. 1717–1722, po pożarze poprzedniego w r. 1699<sup>20</sup>.

Na takim zaś tle przypuszczać też można, że właśnie w środowisku jezuitów z Ostroga, tak zobowiązanych wobec swej fundatorki, a tak konsekwentnie dbających o pamięć obojga Chodkiewiczów, mogły się również zachować (a potem i rozproszyć, w toku kozackich pogromów) poetyckie opisy chocimskiej wojny 1621 r., w tym także rękopis Wacława Potockiego. – Nie przypadkiem bowiem sto lat wcześniej, w r. 1622, jeden z pierwszych opisów wojny, poemat *Naumachia Chocimska* Jana Bojanowskiego, był drukowany u Jana Szeligi akurat w Jarosławiu, mieście należącym w 1/3 do Anny Alojzy Chodkiewiczowej, a wydany tam z pewnością ze względu na nią i nie z jej inspiracji. Jarosław na Podkarpaciu (podobnie jak niezbyt odległy Biecz Potockiego i jego ziemie rodzinne), jeśli nawet słynny z jarmarków, nie był bynajmniej centrum drukarstwa, a drukarz Szeliga uszedł tutaj ze swoim warsztatem ze Lwowa przed groźbą zarazy<sup>21</sup>.

Anna Alojza, z rodu księżna Ostrogska, córka Aleksandra, wojewody wołyńskiego, gorliwego schizmatyka, poślubiona w wieku 20 lat przez Chodkiewicza, tuż przed jego wyprawą pod Chocim, a wybrana z intencją kontynuacji rodu (ślub odbył się 28 listopada 1620 r., w czasie obrad sejmowych), nie wyszła już nigdy za mąż, wbrew ówczesnej praktyce, i w duchu pobożności poświęciła się pracy misjonarskiej i charytatywnej, fundując szpitale, klasztory i kościoły, w tym także wśród schizmatyków<sup>22</sup> – czcząc jakby i w ten sposób pamięć wielkiego jej męża-hetmana. Sam zresztą Bojanowski, pod Chocimiem dowódca kompanii w pułku Sieniawskich, dedykował swój utwór Mikołajowi Sieniawskiemu – trudno powiedzieć, czy jednak nie podjął się swojego dzieła z uwagi na tak dostojną adresatkę rodowej pamięci<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> Wcześniej jeszcze, z obawy przed oddziałami Chmielnickiego, Anna Alojza przewiozła ciało męża najpierw do Zamościa, stąd do Krakowa, a w końcu do wielkopolskiego Racotu, posiadłości jej krewnej (zob. W. Dobrowolska, biogram Anny Alojzy Chodkiewiczowej, „Polski Słownik Biograficzny”, t. 3, Kraków 1937, s. 370–371). Warto jednak dodać, że w testamencie z 20 czerwca 1620 r., spisany jeszcze przed drugim ślubem, Chodkiewicz kazał się pochować obok ukochanej pierwszej żony, Zofii z Mieleckich (zm. 1618), w rodowej Kretyndzie na Żmudzi (gdzie w kaplicy zawisły stąd obok siebie jedynie portrety obojga małżonków).

<sup>21</sup> Zob. hasło *Szeliga Jan*, [w:] *Drukarze dawnej Polski*, z. 6: *Małopolska – Ziemia ruskie*, oprac. A. Kawecka-Gryczowa oraz K. Korotajowa i W. Krajewski, Wrocław–Kraków 1960, s. 222–235.

<sup>22</sup> Wspomnieć może trzeba, że w odwecie ludność ruska niszczyła jej fundacje, a Ostróg w r. 1648 został spalony przez Kozaków Chmielnickiego.

<sup>23</sup> Por. T. Mikulski, *Bojanowski Jan*, biogram w: „Polski Słownik Biograficzny”, t. 2, Kraków 1936, s. 237. Zob. też biogram w *Encyklopedyi powszechnej Orgel-*

Stawia to w nowym świetle tradycję zmagania pod Chocimiem i zachowywanie o nich pamięci: w kręgu bowiem nie tylko szlachty małopolskiej, jak też z inspiracji nie tylko rodu Lubomirskich.

## Krzemieniec i jego Liceum

Trudno się dziwić w przedstawionej sytuacji, że w tak niewielkim miasteczku, jakim był Krzemieniec (dziś nawet ma ledwie ok. 8–9 tys. mieszkańców), mógł funkcjonować antykwariat, zwłaszcza że obok dawnego Gimnazjum, przemianowanego zresztą (w r. 1819) w półwyższe, a ekskluzywne Liceum Krzemienieckie, z jego bogatą biblioteką (w tym z dawnego księgozbioru króla Stanisława Augusta Poniatowskiego)<sup>24</sup>. Wśród kilkunastu w sumie profesorów uczyli tu m.in. twórcy i kontynuatorzy polskiego oświecenia: Alojzy Feliński i Alojzy Osiński, historyk Joachim Lelewel, historyk literatury, a zarazem wychowanek Michał Wiszniewski, a także Euzebiusz Słowacki, ojciec Juliusza, oraz Aleksander Mickiewicz, brat poety Adama. Wśród uczniów, obok Juliusza Słowackiego, znalazł się i Antoni Malczewski, prekursor poezji romantycznej, autor *Marii*, drukowanej przez niego w Warszawie w r. 1825, a tak mocno przenikniętej duchem rycerskim dawnej Polski.

W takim to szerokim gronie profesorów i uczniów współdziałał w ich nowatorskich a romantycznych dziełach, wspomniany, a patronujący im jako mecenas, Aleksander Chodkiewicz. Był im na tyle bliski, że bodaj posłużył za wzór postaci Hrabiego w *Panu Tadeuszu*<sup>25</sup>. Nie tylko zresztą posiadał przy tym rodową bibliotekę, ale też wypożyczał z niej książki<sup>26</sup>. Przy tym współdziałająca ze sobą trójka „panów Tadeuszów”: Kościuszki, Czackiego i Aleksandra Chodkiewicza potwierdza wyraźnie rozwiniętą tradycję kultury dawnego Wołynia i zachowaną tu pamięć przeszłości, szczególnie bohaterskiej, jak ta spod Chocimia. Juliusz Słowacki zaś (ur. 1809), zanim

branda, t. 3, Warszawa 1860, s. 915–916 (tu informacje o Bojanowskim jako przypuszczalnie pośle do dworu cesarskiego).

- <sup>24</sup> Zob. [pl.wikipedia.org/wiki/Liceum\\_Krzemienieckie](http://pl.wikipedia.org/wiki/Liceum_Krzemienieckie) (dostęp 22.03.2025). Zob. też M. Danilewiczowa, *Życie literackie Krzemieńca w latach 1813–1816*, Równe 1931; M. Danilewiczowa, *Życie naukowe dawnego Liceum Krzemienieckiego*, Warszawa 1937, nadb. z: „Nauka Polska”, 1937, l. 22; M. Rolle, *Ateny Wołyńskie. Szkic z dziejów oświaty w Polsce*, Wrocław 1923.
- <sup>25</sup> Por. J. S. Bystróż, *Literaci i grafomani z czasów Królestwa Kongresowego 1815–1831*, Lwów–Warszawa 1938, s. 153–162.
- <sup>26</sup> Zob. S. Pełeszowa, *Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów 1499–1932*, „Archeion”, t. LXIX, 1979, s. 115–119; J. Nowak, *Inwentarze, katalogi i spisy w zbiorach rękopiśmiennych Muzeum Narodowego w Krakowie*, „Z Badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi”, t. 21, Warszawa 2003, s. 301–320 (tu m.in. *Książka wypożyczeni biblioteki Chodkiewiczów [w Młynowie] w latach 1815–1818*).

udał się w r. 1825 na studia do Wilna, pobierał pierwsze swe nauki właśnie w Liceum w Krzemieńcu. Z pewnością też z inspiracji jeszcze nauki szkolnej, jak i środowiska, podejmował w wieku dojrzałym odległe, a nie zawsze kończone przez siebie wątki, jak „powieść krzyżacka” Hugo, dramaty *Zawisza Czarny* i *Horsztyński*, nieukończony *Samuel Zborowski* czy pozostały ledwie we fragmencie dramat *Jan Kazimierz*.

Nie przypadkiem owa pamięć wieków dawnych Polski znalazła się w programie krzemienieckiego Liceum. Oto, jak wskazuje projekt popisów publicznych na zakończenie roku szkolnego w czerwcu 1817 roku, uczniowie na kursie II opanowywali program bardzo nowoczesny, a zarazem praktyczny: uczyli się nie tylko o świetle i elektryczności (w tym np. o budowie oka), o powietrzu, wodzie i magnetyzmie ziemskim, ale też przechodzili kurs poezji, ucząc się o niej jako naśladowaniu natury, o smaku i celu poezji, o jej rozlicznych gatunkach: od epigramatów, poprzez bajki i elegie, aż do „traie-dyi” i wiersza bohaterskiego, do mów, opisów i porównań. Przerabiali te tematy na konkretnych utworach: przekładach z sielanek i *Eneidy* Wergiliusza, z 16 pieśni Horacego i jego *Sztuki rymotworskiej*. W programie była *Tebaida* Stacjusza i *Farsalia* Lukana, a także formowanie się „wiersza bohatorskiego u Polaków”, na przykładzie m.in. *Lechiady* Sarbiewskiego i *Jerozolimy wyzwolonej* Tassa w przekładzie Piotra Kochanowskiego. Dodano też właśnie tutaj jako jeden z tematów: „O Woynie Chocimskiej”(!) – do czego zaraz wrócimy, po dalszym przeglądzie programu. Znalazł się bowiem w nim również *Flis* i „*Worek Judasza*”(!) Klonowica, „*Sofiowka*” Trembeckiego, a także Łukasz Górnicki i jego przekład *Troas* z Seneki, *Odprawa posłów greckich* Jana Kochanowskiego oraz *Władysław pod Warną* Niemcewicza, z autorów zaś oświecenia ponadto – wszyscy zaś niemal współcześni wówczas – Franciszek Bohomolec, Franciszek Zabłocki i Wojciech Bogusławski<sup>27</sup>.

Przy tak obszernym przeglądzie autorów, prezentowano z kolei dzieje pieśni w Polsce: od *Bogarodzicy* i „pieśni nuconych od gminu”, poprzez Reja, Kochanowskiego, Grochowskiego, Kochowskiego i wielu innych, do Książnina, Trembeckiego, Karpińskiego itd. Ten ambitny program mógłby nawet dzisiaj wzbudzić uznanie na studiach akademickich. Zwłaszcza że uwzględniał w „części historycznej”, a w ramach przeglądu języków słowiańskich (w tym zwłaszcza rosyjskiego, jako urzędowego w cesarstwie! – była to bowiem gubernia wołyńska!) – również „stan języka i literatury polskiej do końca wieku XIV”.

<sup>27</sup> *Materyie z nauk Gimnazyium Wołyńskiem w przeciagu roku Szkolnego wyłożonych, na popisy publiczne Uczniów tegoż Gimnazyium, w miesiącu czerwcu, 1817 roku.* W Drukarni Krzemienieckiej [1817] – egz. Bibl. Jag., sygn. 55476 II. Druk to obszerny, jako jeden z kilku wydanych przez Gimnazjum (za zgodą cenzury z Wilna), a liczy ponad 100 stron – chodziło zatem nie tylko o popisy uczniów, ale i upowszechnienie pod tą postacią programu przedmiotów i zajęć w ogóle.

Zabrakło zarazem jednak w programie dziejów Polski i kształtowania się państwa polskiego: zamiast nich uczniowie przerabiali skrócony kurs historii państwa rosyjskiego, od r. 862 i „panowania Ruryka”, poprzez Iwana Groźnego, do dynastii Romanowych i Piotra Wielkiego<sup>28</sup>.

Na takim to tle wspomniany temat: „*O Woynie Chocimskiej*” staje się tym bardziej interesujący, jako bowiem utajniona próba przypomnienia dawnej przeszłości Polski i jej wielkiego zwycięstwa nad Turcją. Kontekst wskazywałby, co prawda, raczej tylko na *Wojnę chocimską* Ignacego Krasickiego, zwłaszcza że drukowano ją współcześnie w Wilnie w r. 1801 (pierwodruk: Warszawa 1780). Co ciekawe jednak, nazwisko Krasickiego nie pojawia się przy tym wśród wymienianych w programie autorów. Pisany zaś oktawą jego poemat, na wzór Tassa, była to niezbyt udana próba eposu heroicznego i nie była w stanie z pewnością zaspokoić ciekawości zainteresowanych przebiegiem walk.

Można tym bardziej wnosić, że to właśnie w środowisku Liceum, i nie tylko uczniowskim, upowszechniała się zatem *Wojna chocimska* również w rękopiśmiennej wersji Wacława Potockiego. Bardziej wyraźnie przywracałaby ona pamięć dawnej dzielności Polaków i ich wielkiej wolności, jak też największego tryumfu pierwszej Rzeczypospolitej.

To przypuszczenie staje się prawdopodobne, gdyż wiadomość o przedstawionych wyżej rękopisach *Wojny chocimskiej* ujawniła się akurat w Krzemieńcu, a te znalazły się w tutejszym antykwariacie właśnie w latach trzydziestych XIX w., tuż po skasowaniu ukazem carskim Mikołaja I w r. 1832 Liceum Krzemienieckiego i przeniesieniu jego kadry, jak też majątku wraz z biblioteką do Kijowa, jako podwalinę zakładanego tam uniwersytetu. Zamknięcie zaś Liceum najwyraźniej nastąpiło w reakcji na powstanie listopadowe i jego pogłosy również tam właśnie, i w odpowiedzi na patriotyczne przejawy polskości i marzenia o powrocie do dawnej wielkości.

W takim to środowisku znalazły się w każdym razie zachowane rękopisy *Wojny chocimskiej* Wacława Potockiego, po wcześniejszych pogromach kozackich wobec fundacji Anny z Ostrogskich Chodkiewiczowej – być może wcześniej na terenie Ostroga bądź innych sąsiednich miast, nim trafiły i do Krzemieńca – odczytywane zaś tu i przyjmowane jako przykład rycerskiej przeszłości Polski i wzór dla ukraińskiej szkoły romantycznej, kształtującej się właśnie wówczas, tak w kręgu profesorskim, jak i uczniowskim Liceum.

## Samuel Nowoszycki i jego lektury

Można sądzić, że właśnie w środowisku dawnego Liceum działał antykwariat prowadzony przez nieznanego z nazwiska Izraelitę, a przyciągający swoją zawartością adwokata Samuela Nowoszyckiego, zainteresowanego

<sup>28</sup> *Materyje z nauk...*, jw., s. 90–91.

nie tylko, jak widać, państwowym (carskim) prawem, lecz i dawnymi księgami, a poprzez nie przeszłością Polski i jej literackim dziedzictwem – wychowanego też zatem w kręgu Liceum. Nieprzypadkowo bowiem – powtórzmy – autograf *Wojny domowej* znalazł się tam i ujawnił akurat w kilka lat po zamknięciu Liceum, ukryty jakby zatem przez kogoś, kto chciał uratować autograf (a nawet autograf i kopię – bo dwa rękopisy odnalazł i zakupił Nowoszycki) przed likwidacją bądź „zsyłką” do Kijowa.

To ostatnie nie ulega wątpliwości: Nowoszycki nie tylko bowiem nabył rękopis – i to dwie jego wersje – lecz sam też wczytał się w tekst i nawet jako adwokat, z obcym w gruncie rzeczy, a praktycznym zawodem – poddał się jego urokowi, tak dalece, że wiadomość o rękopisie i jego poetyckich zaletach zamieścił w „Tygodniku Petersburskim” – jak głosił jego podtytuł: „Gazecie Urzędowej Królestwa Polskiego”, zajmującej się zatem głównie administracją i sprawami rządowymi<sup>29</sup>. Jak bardzo tymi ostatnimi, świadczy fakt, że wiadomość o rękopisie ukazała się obok „rozkazu cesarskiego”, czyli carskiego, o mianowaniu generała-adiutanta, hr. Aleksandra Stroganowa ministrem spraw wewnętrznych całego Imperium Rosji – tego to Stroganowa, który z rozkazu Iwana Paskiewicza był od lutego 1831 roku dowódcą wojsk pacyfikacyjnych w Królestwie Polskim. I który zresztą, za upominanie się o prawa dla Żydów w całym Imperium Rosji został w końcu wysłany na urlop.

Wiadomość zaś swoją podawał Nowoszycki wraz z „wezwaniami do gorliwych miłośników, aby ten utwór drukiem ogłosili”, i równocześnie „oświadczając się z tem, iż chętnie udzieli rękopismu na cel tak użyteczny” – pierwotnie zatem z zamiarem zachowania rękopisu dla siebie.

Wskazywał przy tym na popularność wojny chocimskiej w poezji: w ślad za *Herbarzem polskim* Kaspra Niesieckiego, wspominał ogólnie opis chocimskiej wojny u Jana Rudominy, kasztelana nowogrodzkiego; z tytułu wymieniał znaną już nam *Naumachię Chocimską* Jana Bojanowskiego, poemat drukowany przez Jana Szeligę w Jarosławiu 1622 r., oraz *Pamiętkę wojny tureckiej w r. 1621* Bartłomieja Zimorowicza (Kraków 1622) – oba utwory znane mu z druku, choć „bardzo małej treści”, bo zajmujące ledwie „3 arkusze w ćwiartce” (Bojanowski) bądź tylko „20 stron takiegoż formatu” (Zimorowicz). Wymieniał też „powszechnie znany poemat” Ignacego Krasickiego o tej wojnie, drukowany „w Warszawie u Grella” w r. 1780. – I na tym to tle prezentował ów nowy, a nieznany dotąd „poemat obszernej treści”, spisany, jak stwierdzał, przez Hieronima Lipskiego jeszcze „podczas tej wojny, zaś ukończony za czasów króla Michała” – a który to, jak dodawał, „niedawnymi czasy, a szczęśliwym zdarzeniem dostał się do rąk moich w autografie”. Aby zatem „tak niepodziewany[!], a szacowny zabytek litera-

<sup>29</sup> [S. Nowoszycki], *Wiadomość o rękopisie poematu na wojnę chocimską*, „Tygodnik Petersburski”, Rok X, 1839, nr 22, s. 122–123 i nr 23, s. 129–130.

tury nie był dłużej w zapomnieniu, znajdując go oraz tak pod względem poezji, jako i źródła historycznego zasługującym na uwagę powszechności, a szczególnie badaczyw piśmiennictwa i dziejow krajowych, mam sobie za wielkie ukontentowanie podać o nim następującą chociaż krótką wiadomość<sup>30</sup>.

Następował opis rękopisu: przemowa i dedykacja zajmowały kart 19 folio, sam poemat – kartek 105; spisany był „na papierze dawnym”, a „własnoręcznie” przez autora, skoro tą samą ręką pisane też były poprawki tekstu. Zabrakło jednak przy tym „tytułu ogólnego”, tekst zaś zaczynał się „od wychwalnika” na herb-klejnot rodu Lipskich Szreniawa – „wierszem, półtory kartki”<sup>31</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że miał Nowoszycki w rękę – opisany tu na wstępie – autograf Potockiego!

Pozostając wyraźnie pod jego to urokiem, w kolejnym już numerze „Tygodnika Petersburskiego” zachwalał Nowoszycki poemat jako „całkowity opis wojny”, przedstawiony „w najdrobniejszych szczegółach”, z opisaniem nie tylko obu walczących stron, ale też „z dokładnem opisaniem ubiorów, strojów”, „czynów waleczności, obyczajów wojskowych i narodowych”. Czytelnik w rezultacie „mimowolnie przenosi się w odległą przeszłość tej epoki”. Przy tak nieocenionej zaś wartości historycznej, poemat ma również „zaletę czystości języka, styl jest wszędzie poważny, niekiedy nawet podnosi się do górnosci”. By zaś w pełni „zadawalnić” czytelników, Nowoszycki w swoim odpisieznaczając, że cały utwór, jeżeli nawet „nie wszędzie jest zachwycający, to ciekawy i interesujący”<sup>32</sup>.

Z trzech, trafnie wybranych (z datą 9 lutego 1839) przez Nowoszyckiego fragmentów pierwszym była wstępna apostrofa do Boga, by „szczęścić raczył” tym rękom, które chcą opisać „Marsa krwawe dzieje” (cz. I, w. 1–16). Następował po niej obszerny 40-wierszowy apel z cz. III, skierowany do Lubomirskiego, by wiódł „ku Podolu odważne Polaki”, apel połączony z sielskim opisem wiosny (cz. III, w. 23–62). Kończyła przytoczenia wieść o zwycięskim ataku Kozaków na obóz turecki i związana z tym modlitwa Chodkiewicza, z wezwaniem do Stwórcy o łaskę dalszej siły (cz. V, w. 537–552).

Nie uniknął Nowoszycki, co prawda, potknięć słownych (jak *dumnego* zam. *durnego*, czy *zerwawszy* zam. *zrzuciwszy*), ale przekazywał jednak poprawny w zasadzie tekst, a nawet wprowadzał i objaśnienia do niego (*po-czaszy* (!) – *podczaszy*, tj. Lubomirski, czy *gacki* – *nietoperze*) i faktycznie – zachęcał do czytania.

30 „Tygodnik Petersburski”, Rok X, 1839, nr 22, s. 122.

31 Tamże, nr 22, s. 122.

32 „Tygodnik Petersburski”, Rok X, 1839, nr 23, s. 129–130.

## Czytanie poematu – nie tylko w Krzemieńcu

Nie tylko jednak Nowoszycki zachwycił się *Wojną chocimską*. Na jego to, znaną już nam, ofertę w sprawie udostępnienia rękopisu zgłosiło się dwu znakomitych chętnych: poeta Józef Dunin Borkowski, z bogatej rodziny hrabiów galicyjskich, oraz przebywający akurat w Petersburgu poznański hrabia Edward Raczyński, fundator świeżo założonej (w r. 1829) biblioteki. Przebił najwyraźniej stawkę poeta, a zarazem też hrabia i to spode Lwowa – a co więcej, wygrał na samą wieść o rękopisie i nawet go nie oglądając: informował mianowicie w dalszym ciągu Przyłęcki, że „odniósłszy wygraną”, korespondencyjnie zatem, „wprędce posłał śp. Xawerego Jaworskiego po rękopism do Krzemieńca, który otrzymawszy zakrzętnął się gorliwie około przygotowania go do druku”<sup>33</sup>. Obietnicy tej ostatecznie jednak nie dopełnił, a Nowoszycki daremnie nad tym „ubolewał” jeszcze w roku 1846. Było to zaś wynikiem ciężkiej i długotrwałej choroby, na którą tymczasem zapadł poeta. Rękopis przejął po nim jego brat, Leszek Borkowski, również zresztą poeta, który to dopiero w tymże 1846 r. udostępnił go do przepisania Przyłęckiemu.

Zanim to jednak nastąpiło, zaczytywany był rękopis-autograf przez poetę Józefa Borkowskiego, jak też oglądany – z daleka już – przez pierwszego wydawcę, Stanisława Przyłęckiego. Czytamy o tym z jego ciekawej relacji.

Stanisław Przyłęcki (1805–1866), znany już nam, a o którym to ledwie z nazwiska wspomina się niekiedy w kręgu historycznoliterackim przy okazji właśnie dzieła Wacława Potockiego, to nie tylko zasłużony bibliograf i bibliotekarz, ale też znawca dziejów XVII w. Urodzony w ziemiańskiej rodzinie na Witebszczyźnie, wykształcony zaś w konwiktach zakonu jezuitów w Połocku i Tarnopolu (zachowanego tam mimo kasaty z r. 1773), podejmował pracę w zbiorach tak znanych, jak Ossolińskich we Lwowie, Pawlikowskich w Medyce czy też (z konieczności) Potockich w Wilanowie<sup>34</sup>. Był jednak nie tylko bibliografem, ale i wydawcą dawnych pism: jeszcze przed *Wojną chocimską* wydał *Żywot Chrystusa* w przekładzie Baltazara Opecia (Lwów 1844), po kilku zaś latach opracował jeszcze *Żywot i pisma Jana Kochanowskiego* (Przemyśl 1857).

Nie przypadkiem zatem wspomina Przyłęcki w swej *Przedmowie do Wojny chocimskiej* o „wieczorach” spędzanych w towarzystwie swego przyjaciela-poety, z wykształcenia zaś i zamiłowania hellenisty, Józefa Borkowskiego (1809–1843), słowianofila czasów romantyzmu, współdziałającego w tym zakresie na terenie Lwowa z Lucjanem Siemieńskim, a przejściowo i Sewerynem Goszczyńskim, a co więcej – członka Towarzystwa Naukowego Krakowskiego i autora *Sonetów pętlowych* (1839), nawiązujących do *Sonetów krymskich* Adama Mickiewicza<sup>35</sup>. „Wieczory” te zaś wypełniane były rozmo-

<sup>33</sup> S. Przyłęcki, *Przedmowa*, jw., s. VII–IX.

<sup>34</sup> Zob. biogram pióra K. Korzon, jw., przypis 10.

<sup>35</sup> Zob. pl.wikipedia.org/wiki/Józef\_Dunin\_Borkowski (dostęp 14.04.2025).

wami „bądź o starych dziejach krajowych, bądź o różnych kolejach losu, jakich literatura ojczysta w długim swym pochodzie doświadczała”. Otóż na jednym z takich to wieczorów Józef Borkowski przedstawił Przyłęckiemu ów nieznan, a sprowadzony już widać z Krzemieńca rękopis – i gdy po przejrzeniu go Przyłęcki przyznał, „iż pierwszy raz w życiu zdarza mi się [go] widzieć”, poeta-hellenista ujawnił, że przeczytał go „z wielką uwagą”, po czym zapewnił, że „jestto utwór [!] przynoszący zaszczyt naszemu piśmiennictwu, szczerze narodowy, pełen najpiękniejszych obrazów poetycznych, a przytém stanowiący całość zaokrągloną, po mistrzowsku wykonaną”. I dodawał, że *Wojna chocimska* „jest w całym znaczeniu tego wyrazu poematem bohatyrskim, jakiego nam dotąd nie stawało”<sup>36</sup>. Wyraził też głęboki żal, że przez półtora wieku tak wielki utwór nie doczekał się druku.

Nie od razu jednak otrzymał Przyłęcki rękopis do czytania – tak, widać, był ceniony jako własność. Nie od razu też otrzymał go nawet po śmierci poety i jego uroczystym pogrzebie 20 czerwca 1843 roku – dopiero bowiem na wyraźne „żądanie” udzielił go „w końcu roku 1846 w celu zrobienia dalszego użytku”. Wtedy też dopiero przepisał go Przyłęcki, choć i wówczas nawet, „przygotowany do druku”, czekał z kolei odpis na „nakładcę”, który by zechciał rzecz opłacić – czekał „aż do przeszłego lata”, zatem do roku 1849 (jako że datował Przyłęcki swą *Przedmowę* w dniu 8 maja 1850), kiedy to książkę Henryk Lubomirski (1777–1850), kurator naukowy Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, „najchętniej ofiarował koszt na druk tak samego dzieła, jak i rycin do niego należących” – przez co też „zasłużył sobie na prawdziwą wdzięczność u ziomków”<sup>37</sup>. Była to zresztą jedna z ostatnich jego decyzji.

Książkę Henryk Lubomirski, kurator i współtwórca Zakładu Narodowego im. Ossolińskich – za młodych swych lat wychowywany przez słynną damę okresu oświecenia, a swoją ciotkę, Izabelę z Czartoryskich Lubomirską (1736–1816) – to w dziejach kultury znacząca postać, z omawianym tutaj tematem dodatkowo jeszcze związana, z uwagi na to, że to właśnie dzięki niemu jako nakładcy zamieszczone zostały w owym pierwszym wydaniu *Wojny chocimskiej* z roku 1850, wspomniane jako „ryciny”, trzy portrety głównych postaci (w tym wodzów) spod Chocimia, wraz z ich autografami. Znaleźli się tu kolejno:

– Jan Karol Chodkiewicz – na początku, przed kartą tytułową, a z podpisem: „JAn Karol CHodkiewicz mpp.”;

– Stanisław Lubomirski, wojewoda krakowski i hetman, a zwycięzca nad Osmanem II – po cz. VII poematu (ponadto w dwustronnym medalionie na końcu cz. X i całego tekstu);

<sup>36</sup> S. Przyłęcki, *Przedmowa*, jw., s. V.

<sup>37</sup> S. Przyłęcki, *Przedmowa*, jw., s. VIII.

– Jakub Sobieski, jeden z regimentarzy przy hetmanie i główny negocjator spod Chocimia, a ojciec króla Jana Sobieskiego – przed cz. X poematu.

Wszystkie trzy portrety wykonane zostały w litografii, nowej wciąż jeszcze wówczas technice graficznej, którą akurat u nas w Polsce (a konkretnie w Warszawie) upowszechniał w ramach swoich chemicznych doświadczeń hrabia Aleksander Chodkiewicz. Te zaś portrety, zamieszczone w wydaniu z r. 1850, a podpisane przez litografkę Sabinę Karnicką, z datą 1849, wydrukowane zostały w nowatorskim wówczas w tym zakresie zakładzie Piotra Pillera we Lwowie<sup>38</sup>.

★

Jakże złożona i długa była to zatem droga, na końcu której pojawił się w druku ów – tak niezwykle wysoko oceniany, a przez tak długie lata przekształcany przez Wacława Potockiego – poemat... od teraz już w postaci dostępnej dla całego grona czytelników, a przy tym atrakcyjny wydawniczo, z nowoczesnymi ilustracjami, które wprowadzały w atmosferę wydarzeń. W ciągu przynajmniej pierwszych trzydziestu lat był też jedynym w pełni dostępnym wydaniem, zanim poddany został zmianom w kolejnych edycjach, z lat 1880 i 1898, aż do wydania Brücknera. Swoją historyczną wartość zachował też zresztą do dzisiaj.

<sup>38</sup> Zgodnie z odczytem na rycinach (egz. Bibl. Jag., sygn. 85749 II Rara).

Jan Okoń

emerytowany prof. dr hab., Kraków

[HTTPS://ORCID.ORG/0000-0003-4874-5426](https://orcid.org/0000-0003-4874-5426)

## Wacław Potocki i jego *Wojna chocimska* – na nowo odkrywana (romantyczna promocja poematu)

### Summary

Na podstawie przeglądu rękopisów i ustalania autografu *Wojny chocimskiej*, głównym przedmiotem uwagi staje się sprawa odkrywania autorstwa Potockiego – dopiero w XIX w. – jak też kształtowania się popularności poematu i jego upowszechniania się na terenie ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Autor wskazuje, że istotną w tym rolę mógł odegrać magnacki ród Chodkiewiczów, w tym Anna Alojza Ostrogska, druga żona Jana Karola Chodkiewicza, hetmana i wodza z czasów wojny chocimskiej 1621 roku. Główną uwagę skupia się przy tym na Krzemieńcu, mieście na Wołyniu, w którym od roku 1805 istniało Gimnazjum, przekształcone w słynne Liceum Krzemienieckie – i one to stały się ośrodkiem, w którym mógł się zachować autograf *Wojny chocimskiej*. Autograf ten, tam właśnie odkryty i w dalszym ciągu anonimowy, trafił następnie do Lwowa i stał się podstawą pierwszej edycji poematu, w r. 1850 –po dwu niemal wiekach od napisania.

### Key words

Aleksander Brückner, Chocim, Jan Karol Chodkiewicz, Wacław Potocki

### Słowa kluczowe

Aleksander Brückner, Chocim, Jan Karol Chodkiewicz, Wacław Potocki, *Wojna chocimska*, Krzemieniec, Lwów, Stanisław Przyłęcki

## Bibliografia

### Wydania

- —, 1850, *Wojna chocimska, poemat bohaterowski w dziesięciu częściach, przez Andrzeja Lipskiego, podwojewodzkiego sandeckiego, podczaszego chełmskiego*. Z rękopisu współczesnego wydał Stanisław Przyłęcki. Nakładem Xięcia Henryka Lubomirskiego, Kuratora Zakładu narodowego[!] Ossolińskich. We Lwowie, w Drukarni Zakładu Narodowego Ossolińskich.
- Wacław Potocki, 1924, *Wojna chocimska*. Z autografu wydał i opracował A. Brückner, Kraków, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 75.
- Wacław Potocki, 2024, *Transakcja wojny chocimskiej*. (Redakcja druga, z rękopisu Czarotorskich 2079), oprac. J. Okoń, przy współpracy M. Kurana, Łódź: Wyd. UŁ.

### Opracowania i informacje

- —, 1860, *Bojanowski Jan*, [w:] *Encyklopedia powszechna Orgelbranda*, t. 3, Warszawa, s. 915–916.
- Bystroń J.S., 1938, *Literaci i grafomani z czasów Królestwa Kongresowego 1815–1831*, Lwów–Warszawa.
- Danilewiczowa M., 1931, *Życie literackie Krzemieńca w latach 1813–1816*, Równe.
- Danilewiczowa M., 1937, *Życie naukowe dawnego Liceum Krzemienieckiego*, Warszawa 1937, nadb. z: „Nauka Polska”, l. 22.
- Korzon K., Przyłęcki Stanisław, 1986, [biogram w:] „Polski Słownik Biograficzny”, t. XXIX, 1986, s. 199–201.
- *Krzemieńiec*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień SJ, przy współpracy zespołu jezuitów. Kraków 1996, s. 336–337.
- Laskowski S., *Wacława Potockiego pisma nieznanne. Druga redakcja „Wojny chocimskiej”*, „Ruch Literacki”, R. 9: 1934, nr 2, s. 33–37.
- Matczuk A., *Wokół Księgoznawstwa polskiego powszechnego Stanisława Przyłęckiego (1805–1866)*, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”, 2021, t. 32.
- *Materye z nauk Gimnazyum Wołyńskiem w przeciagu roku Szkolnego wyłożonych, na popisy publiczne Uczniów tegoż Gimnazyum, w miesiącu czerwcu, 1817 roku*. W Drukarni Krzemienieckiej [1817].
- Mikulski T., *Bojanowski Jan*, [w:] „Polski Słownik Biograficzny”, t. 2, Kraków 1936, s. 237.
- Nowak J., *Inwentarze, katalogi i spisy w zbiorach rękopiśmiennych Muzeum Narodowego w Krakowie*, „Z Badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi”, t. 21, Warszawa 2003, s. 301–320.
- Nowoszycki S., *Wiadomość o rękopisie poematu na wojnę chocimską*, „Tygodnik Petersburski”, Rok X, 1839, nr 22, s. 122–123 i nr 23, s. 129–130.

- Przyłęcki S., *Przedmowa*, [w:] *Wojna chocimska, poemat bohaterowski w dziesięciu częściach...*, Lwów 1850, s. V–XXXV.
- Okoń J., *Korespondencja rodzinna Jana Karola Chodkiewicza jako obraz codziennego życia męża stanu i wodza Rzeczypospolitej*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. VIII: *Literatura, historia, język*, red. P. Borek, M. Olma, M. Piątek, Kraków 2019, s. 257–284.
- Okoń J., *Wstęp oraz Komentarz edytorski*, [w:] *Wacław Potocki, Transakcja wojny chocimskiej*. (Redakcja druga, z rękopisu Czartoryskich 2079), oprac. J. Okoń, przy współpracy M. Kurana, Łódź 2024, s. 5–38 i 448–454.
- *Ostróg*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień SJ, przy współpracy zespołu jezuitów. Kraków 1996, s. 482–483.
- Pełeszowa S., *Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów 1499–1932*, „Archeion”, t. LXIX, 1979, s. 115–119.
- Rolle M., *Ateny Wołyńskie. Szkic z dziejów oświaty w Polsce*, Wrocław 1923.
- Szajnocha K., *Wacław Potocki. Autor Wojny Chocimskiej wydanej we Lwowie roku 1850 pod nazwiskiem Andrzeja Lipskiego*, [w:] Szajnocha K., *Dzieła. Szkice historyczne*, t. I, Warszawa 1876, s. 245–278.
- Szajnocha K., *Właściwy autor „Wojny chocimskiej”*, „Dziennik Literacki”, Lwów 1852, nr 45–46.
- Szajnocha K., *„Wojna chocimska”*, „Tygodnik Polski”, (Lwów) 1848, nr 35.
- *Szeliga Jan*, [w:] *Drukarze dawnej Polski*, z. 6: *Małopolska – Ziemie ruskie*, oprac. A. Kawecka-Gryczowa oraz K. Korotajowa i W. Krajewski, Wrocław–Kraków 1960, s. 222–235.

### Odnosińki internetowe

- [https://pl.wikipedia.org/wiki/Józef\\_Dunin\\_Borkowski](https://pl.wikipedia.org/wiki/Józef_Dunin_Borkowski) (dostęp 14.04.2025).
- [https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Michał\\_Stefan\\_Jordan....](https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Michał_Stefan_Jordan....) (dostęp 5. 04. 2025).
- [https://pl.wikipedia.org/wiki/Liceum\\_Krzemieńskie](https://pl.wikipedia.org/wiki/Liceum_Krzemieńskie) (dostęp 22. 03. 2025).
- [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wacław\\_Potocki](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wacław_Potocki) (dostęp 27. 03. 2025).